

Co to dla mnie 100 lat

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński



Feliks Grejciun: - Ja nie pracuję, aby się dorobić. Chcę pomóc ludziom w biedzie. Uczciwość rzemieślnicza na pierwszym miejscu.

Wiemy już, kto jest najstarszym pracownikiem Polski. 95-letni Feliks Grejciun, kaletnik z Częstochowy. - Kocham ludzi. Teraz to już trzecie pokolenie obsługuję. Mówią: "Niech pan żyje 100 lat!". Ja się nawet obrażam, bo co to dla mnie 100 lat?

"Gazeta" razem z PKPP Lewiatan konkurs "Stary człowiek i może pracować" na najstarszego pracownika ogłosiła w maju. Chcieliśmy przełamać stereotyp, że 60-, 65-, a nawet 80-latek powinien kończyć karierę zawodową. To pierwszy taki konkurs w Polsce.

Zgłoszeń mieliśmy ponad pół tysiąca. Wśród nich pani Zofia, lat 34. - Co prawda mam tylko dziewięć lat stażu pracy, ale czuję się, jakbym pracowała 40 - próbowała nas przekonać.

Podobne samopoczucie jest, niestety, Polakom bliskie. Większość ucieka z pracy jak najszybciej się da, bo jej zwyczajnie nie lubi.

Starzejemy się absurdalnie szybko. Statystyczny Polak uważa, że Polka staje się stara w wieku 59 lat, a statystyczna Polka za starego uważa 64-letniego faceta! Potem już tylko emerytura, wnuki i kanapa przed telewizorem.

Natomiast dla uczestników naszego konkursu wiek to tylko data w dowodzie. Zwycięzca Feliks Grejciun pracuje od 70 lat. I nie ma dosyć. - Do kiedy będzie pan pracował? - pytamy. - Dopóki będę żył - odpowiada.

- Nie pozwalają mi odejść. Nie ma następcy - śmieje się inny nasz laureat Stefan Elek, który mimo 92 lat na karku nie może zrezygnować z pracy tłumacza węgierskiego w sądzie.

- Odkrywanie uroków ciała kobiecego, ubioru, gestu, zapachu, potrzeba adoracji pań bez względu na ich wiek wciąż trwa, jest dla mnie sposobem na długie życie - wylicza z kolei historyk sztuki Szymon Bojko, który też się zgłosił. Zgłoszenie wysłał z laptopa, przy którym codziennie pracuje, m.in. nadzorując pracę doktorską pisaną na uniwersytecie w Szanghaju. Podpisał je: „ » lekko szalony «Szymon Bojko. Lat 92”.

Walka o zwycięstwo rozegrała się między trzema pracującymi 95-latkami, zdecydował miesiąc urodzenia. W sumie nagrodziliśmy jedenaście osób. Żeby dostać się do tego grona, trzeba było pracować przynajmniej do 90. roku życia.

Są w nim dwie kobiety. Czemu tak mało, skoro żyją dłużej od mężczyzn? Prawdopodobnie zadziałał stereotyp społeczny. Nasi dziadkowie i babcie wychowywali się w kulturze, w której to mężczyzna zarabiał, a kobieta zajmowała się domem.

Nasza honorowa laureatka Zofia Morawska z pracy w Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi w Laskach zrezygnowała w wieku... 103 lat. A właśnie dziś obchodzi 105. urodziny (nie mogła wygrać, bo regulamin zakładał, że trzeba było pracować w ostatnim roku).

- Praca była dla niej jak oddychanie - mówi jej bratanica Elżbieta. - Zna biegle angielski, niemiecki, francuski i włoski. Od ósmego roku życia nie opuściła ani jednej codziennej mszy świętej. Miała być zakonnica, ale nie była zdolna dotrzymać przysięgi posłuszeństwa. Ciocia zawsze ma swoje zdanie!

Druga to Marianna Michalecka, lat 90. Od 1972 r. prowadzi sklep metalowy w Łodzi.

- Skoro nasi laureaci tak długo pracowali, to może im choć część składek oddać? Albo emerytury podwyższyć? - pytamy Zakład Ubezpieczeń Społecznych. - Przepisy tego nie przewidują - odpowiada rzecznik Przemysław Przybylski. - Niestety - dodaje po chwili.

Rozmowa z Feliksem Grejciunem

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński: Jak długo prowadzi pan swój warsztat?

Feliks Grejciun: Od 1957 r. Mam punkt usług kaletniczych. Reperuję teczki, wszywam zamki. Ludzie przynoszą też walizki na kółkach. Kółka odpadają. Wstawiam nowe, przywalę i walizka jeździ.

Takich punktów jak mój to już nie ma. Zabytek jestem. Kto z młodych chciałby się w to bawić? To taka dłubanina. A to zrobić dziurkę w pasku od spodni, a to komuś coś zwęzić.

Za przeproszeniem, ile pan sobie za dziurkę liczy?

- Złotówkę.

Mało.

- Mało. Ale ja nie pracuję, aby się dorobić. Co to, to nie.

A po co?

- Chcę pomóc ludziom w biedzie. Ja mam zasady. Uczciwość rzemieślnicza na pierwszym miejscu. Klient mówi: "Proszę mi tu zamek wymienić". Ja mu na to: "Panie, a po co pieniądze wydawać. Ja panu ten zamek zreperuję, zapłaci pan mniej".

Raz klient w kurtce pod podszewką miał schowane pieniądze. Przychodzi po odbiór i mówię: "Pan tu jakieś pieniądze miał". Oddaję, a ten: "Rany boskie, schowałem przed żoną i zapomniałem". I całuje mnie.

Wyobraża pan sobie życie bez pracy?

- Nie wyobrażam. Żona już od 20 lat nie żyje, mieszkam z córką, zięciem...

(*Wtrąca się zięć:* - My już ojcu powiedzieliśmy: zamkniemy ten zakład i będziesz miał spokój. A on przerażony: "I co ja będę robił?!". "Odoczywał". A on: "No dobra, dzień, dwa odpocznę, a co potem?". I taka z ojcem rozmowa).

- Oj tam. Co roku przecież jeżdżę do Buska-Zdroju do sanatorium. A pięć lat temu pojechałem nawet na Krete!

(*Znów zięć:* - I ojca nosiło, jeszcze nie zdążył się rozpakować i już pognął do warsztatu...).

- Bo mnie ludzie szukali.

Każdemu bym zalecał długą pracę. Broń Boże siedzieć przed telewizorem. Owszem, ja też dziennik obejrzę. Polityków trochę posłucham. Aby wiedzieć, na kogo głosować. Bo wybory to obowiązek.

Klienci pana nie denerwują? Pewnie ciągle marudzą, narzekają.

- Kocham ludzi. Teraz to już drugie pokolenie obsługuję. A może i trzecie? Jak wychodzą, to mówią: "Niech pan żyje 100 lat!". Ja się nawet obrażam, bo co to dla mnie 100 lat? To raptem za pięć wiosen. Niechby przynajmniej życzyli 110!

Laureaci konkursu "Gazety" "Stary człowiek i może pracować":

1. Feliks Grejciun, kaletnik z Częstochowy, 95 lat skończył w lutym
 2. Sergiusz Hornowski, lekarz z Warszawy, 95 lat skończył w czerwcu
 3. Marian Fuks, 95 lat skończył we wrześniu, pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie
 4. Jan Franciszek Mazurek, 93 lata, reperuje radia, ma firmę w Warszawie
 5. Szymon Bojko, wykładowca z Warszawy, 92 lata
 6. Stefan Elek, 92 lata, tłumacz z Gdańska
 7. Witold Andruszkiewicz, 92 lata, wykładowca w Poznaniu i Sopocie
 8. Józef Stojalowski, 91 lat, ma firmę spedycyjną w Jaśle
 9. Adolf Skokowski, 91 lat, fryzjer z Gdańska
 10. Marianna Michalecka, 90 lat, od 1972 r. prowadzi własny sklep metalowo-przemysłowy
- Nagroda honorowa dla 105-letniej Zofii Morawskiej z Lasek

Nagrodę główną ufundował PKPP Lewiatan. Partnerem konkursu jest Emporia Telecom, która podarowała finalistom telefony komórkowe.

Więcej o laureatach w środowym dodatku "Lata lecą"

Źródło: Gazeta Wyborcza

http://wyborcza.pl/1,76842,7249396,Co_to_dla_mnie_100_lat.html